

NONSENSOPEDIA

Politechnika Śląska



Ten artykuł jest niezmiernie długi i jego czytanie może spowodować liczne szkody, takie jak: strata czasu, ból palców, możliwość zepsucia się myszki, klawiatury, procesora i przypalenie drugiego dania. Upewnij się, że jesteś na siłach lub wylosuj sobie coś krótszego.

Politechnika Śląska – instytucja hieroglificzna, zajmująca się kształceniem ludzi celem industrializacji obszarów Górnego Śląska.

Kadra

Wykładowcy tej uczelni charakteryzują się tym, że potrafią skomplikować nawet wpisywanie się na listę lub zapisać cztery tablice rozmaitymi szlaczkami, aby potem powiedzieć *niech państwo zapomną o tym, co teraz mówiłem*, natomiast później wymagają znajomości tych szlaczków na egzaminie, wraz z dowodami, wyprowadzeniem, oraz pochodzeniem etnologicznym każdego wzoru. Wszystko, co kwalifikuje się pod „trudne i nie do przejścia” na innych uczelniach, jest niczym w porównaniu z pierwszą sesją na tutejszych wydziałach.



Wydział elektryczny

Podobno dwa razy w roku odbywają się zawody w ilości oblanych studentów, a wykładowcy różnych wydziałów aktywnie w nich uczestniczą. Należy jednak pamiętać, że jest to tylko plotka.

Kobiety

Odsetek żeński na normalnych wydziałach wynosi około 10% (na wydziałach związanych z elektroniką jest on bliski 1% i jest odwrotnie proporcjonalny do liczby dziewczyn przyjętych na chemię lub matematykę).

Stres i wiara

90% populacji uczelni odczuwa dodatkowy lęk przed wizytą w jednostce wojskowej. Warto zauważyć, że studenci politechniki są osobami głęboko wierzącymi w Boga. Przekonani oni są o tym, że „standardowa” ściaga nie wystarczy i przed sesją wizyta w kościele jest bardzo wskazana.

Dla kurażu

Naturalnie, jak wszyscy studenci, żacy z politechniki lubują się w trunkach o podwyższonym woltażu. W związku z tym faktem, na politechnice istnieje przekonanie, że student, który nie pije, nie zda (ponieważ nie jest pełnoprawnym studentem). Dotychczas nie stwierdzono pozytywnego wpływu alkoholu wysokoprocentowego na zdolności zapamiętywania i rozumienia, jednak niezaprzeczną zmianą po studiach (koniecznie magisterskich, jako, że zazwyczaj od 3 roku studenci mają więcej czasu wolnego) jest wyższa tolerancja alkoholu.

Ze względu na ograniczone portfele studentów, często w akademikach jest wyrabiany bimer, sprzedawany w relatywnie niskich cenach.

Wydziały

Wydział Automatyki Elektroniki i Informatyki

Wydział Automatyki Elektroniki i Informatyki (AEiI) znany też pod nazwą „Samogłoski” lub „Warzywka”. Wydział ten zajmuje się sztukowaniem inżynierów w pięciu podstawowych wersjach (automatycy, elektronicy, informatycy, makronicy, biotechnolodzy). Mieści się w najwyższym budynku całej Politechniki, zwanym przez zainteresowanych „Wieżą Magów”, może dlatego, że w ostatnich latach magicznym sposobem zaczęły pojawiać się tam przedstawicielki płci żeńskiej (choć sądząc po wyrazach twarzy i komentarzach studentów wieża ta powinna nosić nazwę „Wieża Cudów”). Oficjalnie Wieża Magów ma dziewięć pięter, jednak wszyscy wiedzą, że to bzdury bo tak naprawdę wydział ma ich 35. Na ostatnim piętrze siedzi Mistrz Jerzy i obserwuje wszystkich. Wielu

kominka, krzyknąć „NA TRZYDZIESTE PIĄTE” i rzucić pod siebie garść rezystorów. Jeszcze inna gliwicka legenda głosi, że w noc Walpurgii na dachu wydziału zbierają się wszyscy profesorowie sześciu wydziałów, z których połowa trzyma wielkie czerwone oko, a pozostali wykrzykują mroczne zaklęcia. W związku z zwiększoną ilością kobiet dwa bufety są stale oblegane przez samotnych studentów (90% wydziału), celem poznania przedstawicielki płci pięknej i zrobienia na niej wrażenia:

- nowym programem napisanym w C# (czyt. ce płotek) służącym do obliczania całek (informatycy);
- układem elektronicznym zdalnego sterowania lodówką i chłodziarką do piwa (elektronicy);
- zautomatyzowanym procesem destylacji alkoholu (automatycy).

Studenci zamieszkują przeważnie DS „Barbara”, po którym biegają o dziwo żywe jeszcze stworzenia takie jak koty, psy, chomiki i króliki, pojone własnymi wyrobami typu bimber lub malibu. Atrakcją są koedukacyjne prysznice z (jeszcze) barwnymi zasłonkami, a nawet rtęć lecąca z kranów.

Ostatnimi czasy studenci wydziału AEiL, dzięki wymykającej się spod kontroli liczbie, zaczęli przejmować szturmem lokalne akademiki, w których następnie spożywane są legendarne wręcz ilości trunków wyskoprocentowych kupowanych o 3 w nocy na pobliskiej stacji benzynowej lub wyprodukowanych samodzielnie przez członków owych grup szturmowych. Gość przychodzący w odwiedziny do mieszkańców zdobycznych akademików może podziwiać galerię tzw. sztuki nowoczesnej, czyli głównie memy z przyszłymi inżynierami, dumnie zdobiące ściany i drzwi. Na uwagę zasługują też gry i zabawy mieszkańców, jak np. ślizganie się na pianie z szamponu po podłodze korytarza czy zjazd na drzwiach po schodach.

Informatycy to bogowie tego wydziału, są jednymi z najwyżej intelektualnie postawionych studentów politechniki. Aby zasiąść na auli wykładowej informatyki należało mieć prawie 100% możliwych punktów do zdobycia przy egzaminach wstępnych. Z tegoż powodu informatycy na roku znają się od małego z wszelakiego rodzaju olimpiad, konkursów matematycznych. Informatycy są szczególnie nielubiani przez elektroników wydziałowych, którzy to nieszczególnie trawią nieskończoności, a wiedzieć wszystkim trzeba, że ego informatycy mają isticie boskie – nieskończone. Zauważono nawet, że ego wybranych studentów informatyki osiągnęło rozmiary pozwalające na generację własnego, boskiego pola grawitacyjnego. Informatyków na wydziale można poznać po koszuli w kratę i obowiązkowym kubku z kawą. Zauważono również masowe przemieszczanie się informatyków pod bufety, w godzinach gdy te oblegane są przez studentki inżynierii biomedycznej.

Automatycy to religijne „przeciwieństwo” informatyków, istne demony uczelni. Aby przejść pierwszy rok, na którym obowiązuje zakres matematyki i fizyki – przerabiany na Wydziale Matematyczno-Fizycznym przez 5 lat – 40% świeżo upieczonych absolwentów zmuszona jest podpisać cyrograf z Szatanem, a nawet z „Mistrzem Jerzym”...

Windy na wydziale były „żywym i praktycznym” zastosowaniem funkcji random. Ostatnio zostały zmienione na wolniejsze, ale za to mówiące (np. „Awaria dźwigu”). Władze wydziału mówią, że to dla zdrowia studentów. Teraz żakowie wolą pójść na 8 piętro po schodach, niż czekać na tego

„ślimaka” (czyt. windę). Wciąż jednak istnieją jednostki, które wybierają ryzykowną jazdę windą w nadziei, że – zgodnie z legendą – pewnego dnia, kiedy wydział stwierdzi, że są godni tego zaszczytu, winda dowiezie ich na wcześniej wspomniane 35 piętro.

Inżynieria Biomedyczna

Skoro już mowa o wydziale AEiI, warto choć na moment zatrzymać się przy kierunku, jakim jest inżynieria biomedyczna. Te jakże przyszłościowe (choć nie w Polsce) studia istnieją od 2009 roku, mimo iż w ogóle nie powinny powstać. Kierunek jest skupiskiem osób o poziomie IQ, który nie pozwolił im dostać się na medycynę i kierunki pokrewne, czy nawet na weterynarię. Osoby te, będące po klasach biologiczno-chemicznych w najgorszych swych snach nie sądziły, że przyjdzie im się zmierzyć z takimi przedmiotami jak matematyka, fizyka, programowanie obiektowe czy elektrotechnika. Dzięki temu, pomimo przyjęcia na studia 150 osób co roku, drugi rok mieści się w całości w słynnej „Auli 70 os.”, na której rekordowo znaleziono dwie osy. Pozostałe 68 wciąż pozostaje nieodkryte. Studenci pozbawieni logicznego myślenia jednak dzielnie znoszą trudy i znoje, by zostać inżynierem i mieć w przyszłości dobrą pracę. Nie rezygnują z kierunku na rzecz studiów biologicznych, po których mogą być wykształconymi magistrami na kasie w Lidlu czy w Biedronce.

Wydział ten posiada tylko jeden kierunek, którym jest – niespodzianka – Inżynieria Biomedyczna. Studia inżynierskie dzielą się na dwie specjalności: Informatykę i Aparaturę Medyczną, produkującą programistów i Inżynierię Wyrobów Medycznych, produkującą bezrobotnych. Ci, którzy po inżynierce nie chcieli iść do pracy, albo jej nie dostali, mogą ukończyć studia z tytułem magistra inżyniera, po przyszłościowej specjalności Informatyka w Medycynie zostając programistami, lub po mniej przyszłościowych Inżynieria Wytwarzania Implantów lub Biomechatronika i Sprzęt Medyczny pozostając na wydziale jako doktoranci, lub pozostając bezrobotnymi.

Najliczniejsze grupki studencinów biomedycznych okupują Ondraszek. Mamy tu zarówno przedstawicieli I, jak i II roku, którzy na Śląsk odważyli się przyjechać z najodleglejszych zakątków Polski. Póki co, panowie mogą nacieszyć swoje oczy studentkami IB, które odznaczają się urodą, wdziękiem, zwracają uwagę eleganckimi strojami i nienagannym makijażem.

Od roku 2012/13 Wydział ma jeden nowy budynek, znajdujący się w Zabrze, a będący dawnym budynkiem przedszkola. Powoduje to pewne zaniepokojenie u części studentów pochodzących z centrum tego miasta, mianowicie, że przyjdzie im zakończyć edukację w tym samym miejscu, w którym ją zaczęli. W roku 2013/14 dołączył do niego drugi budynek, który, ku zdziwieniu wszystkich studentów wydziału, nie posiada słupów przed ekranem projektora. Słupy te były najciekawszą rzeczą w poprzednim budynku wydziału, auli „Pogoń”, dzielonej z Śląskim AWF-em. Ostatni budynek ma być gotowy *na koniec waszej magisterki*, co słyszą studenci pierwszego roku studiów od czasu, gdy powstał ten wydział.

Wydział Budownictwa

Jako najlepszy (jednocześnie najcieęższy) wydział charakteryzuje się największą ilością studentów wylewanych po pierwszym roku utrzymującą się na poziomie ok. 50%, oraz najbardziej wrednymi paniami z dziekanatu na całej Politechnice Śląskiej. Według plotek komputer w dziekanacie po wejściu studenta losuje jedno ze zdań: „nie da się”, „niemożliwe”, „chyba Pan żartuje”, „Pan dziekan

papierosów na wydziale szacuje się na ok. 150% normy politechnicznej (PN-EN PR0M11:2009). Jest to również jedyny wydział, który posiadał własną palarnię do listopada roku pańskiego 2009. Odsetek kobiet wynosi standardowe 25%.

Wydział Elektryczny

Wydział Elektryczny położony jest w malowniczym starym budynku po zakonie dla sióstr bożego miłosierdzia. Jest to „najpiękniejszy” budynek całej politechniki a jego wygląd wspaniale odwzorowuje „miłą i przyjazną” atmosferę panującą w środku. Według legend, na początku istnienia wydziału wydarzyła się straszna tragedia. Ktoś oblał egzamin na doktora i do dziś odczuwamy tego skutki. Dowodzi to, iż wykładowcy tego prestiżowego wydziału nie odziedziczyli miłosierdzia do studentów po byłych lokatorach budynku. Dowodem na to jest stosunek studentów zaczynających studia i studentów kończących studia na tym wydziale (zwykle waha się on w granicach 30–45%). Wydział elektryczny tak naprawdę kształci przyszłych górników, gdyż po pierwszym roku cała rzesza studentów wydziału elektrycznego która nie miała tyle szczęścia i zaparcia ląduje na wydziale górnictwa gdzie w niektórych przypadkach pobierają stypendia naukowe.

Studenci tego prestiżowego wydziału zamieszkują w słynnym DS „Elektron”. Słynie on głównie z tego, że kobieta jest tam towarem deficytowym i chłopcy muszą odwiedzać sąsiadujący z nim DS „Karolinka”.

Cały wydział elektryczny (łącznie ze studentami) jest twardo przekonany, że wydział elektryczny to najlepszy wydział na całej politechnice, a wszelkie inne wydziały prowadzące te same kierunki to „marne kopie” kierunków na wydziale elektrycznym. Szeroko pojęta na wydziale elektrycznym jest niechęć i nienawiść do wydziału AEiI spowodowana różnicą w budynkach obu wydziałów.

Wydział Elektryczny to ten wydział, na którym odsetek żeński wynosi ok. 0,01%, a to, co wydaje się być katorgą na innych wydziałach, jest niczym przy egzaminie u „Krwawego Mariana”. Wydział ten to miejsce, gdzie czas płynie dwa razy wolniej, a każdy rok trwa co najmniej dwa. Absolwenci tego wydziału do perfekcji mają opanowane pisanie wniosków do dziekana w sprawie egzaminu komisyjnego i urlopu dziekańskiego. Wydział Elektryczny wiezie prym w najmniejszej ilości stypendiów naukowych, średnia wydziału sięga ledwo powyżej 3,00 (najczęściej średnia waha się między liczbą e a Pi). Najpowszechniejszą metodą nauki na wydziale jest wielokrotne powtarzanie tego samego semestru lub laboratorium. Mimo wszystko w przeciągu 10 lat studiów można znaleźć ze dwie życzliwe osoby.

Wydział elektryczny posiada też bojowo do wszystkiego nastawiony kierunek (istniejący też na wydziale warzywek/samogłosek (AEiI)), a zwie się elektronika i telekomunikacja. Studenci tego kierunku od lat toczą zacieklą wojnę ze studentami tego samego kierunku na wydziale warzywek o to, kto jest lepszym inżynierem i kto ma bardziej „pod górkę na wydziale.

Wydział od kilku lat jest za równouprawnieniem i dlatego otworzył dwa nowe kierunki: informatykę i mechatronikę, po to, aby zwiększyć odsetek kobiet na wydziale (2,7% w roku 2009/2010), co jest zaskakującym wynikiem jak na ten wydział.

Co roku w okolicach początku maja jest organizowany „Dzień Elektronu”, jest to szczególny dzień, w którym wszyscy elektrycy mogą mieć tą samą fazę, mogą bezproblemowo wziąć udział w

pojawiają się małe na trzech nogach kupione w lidlu grille. W ten dzień nie wiadomo dlaczego, ale po godzinie 15.00 znika internet w DS „Elektron”.

Wydział Elektryczny jest w całości podporządkowany instytucji zwanej dziekanatem. Bez dziekanatu Wydział Elektryczny straciłby rację bytu i przestałby istnieć. Dlatego przechodząc jego (dziekanatu) próg, na audiencję do jednej z pań w dziekanacie należy przynieść przynajmniej listy referencyjne od Królowej Elżbiety albo papieża aby przejść w miarę bezboleśnie przesłuchanie. Strach, który odczuwa skoczek spadochronowy, gdy jego spadochron główny i zapasowy się zaciął, jest niczym w porównaniu ze strachem ogarniającym niektórych studentów wybierających się do tego tajemniczego miejsca. Dla części studentów wizyta w dziekanacie kończy się właśnie spadochroniarstwem (metaforycznym).

Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki

Studenci tego wydziału sądzą, że piana pojawiająca się czasem na rzece Kłodnicy jest wyznacznikiem dobrego dnia. W historii wydziału (a w szczególności kierunku Ochrona Środowiska) nikt nie zdołał ustalić pochodzenia owej piany rzecznej, lecz niektórym śmiałkom udało się ją przepłynąć i to w środku zimy^[1].

Wydział złożony jest ze studentów specjalizujących się w naukach przyrodniczych i ewentualnie energetycznych, chociaż tych i tak jest niewiele. Pierwsza sesja okazuje się głęboką studnią potencjału ze ścisłą barierą nie do przejścia, toteż I rok cechuje się połowicznym rozpadem studentów, głównie z powodu matematyki. Jednakowoż jest to miejsce, w którym można spotkać osobniczki płci żeńskiej z 99x większym prawdopodobieństwem niż na sąsiednich wydziałach.

Studenci tego wydziału okupują najczęściej DS „Piast” i DS „Strzecha”, chociaż z nieznanym nikomu powodów, w roku akademickim 2009/2010 studenci kierunku „Energetyka” zostali zameldowani w DS „Elektron”. Wśród owych studentów znalazło się pięć przedstawicielek płci pięknej, co wywołało nie lada poruszenie wśród mieszkańców akademika i zaowocowało zamykaniem pryszniców na czas kąpieli.

Wydział Chemiczny

Wydział Chemiczny to mafijna struktura, która okupuje kilka budynków w centrum Gliwic, m.in. „Nową Chemię”, „Szarą Chemię” i słynną „Czerwoną Chemię”. Budynki wydziałowe można rozpoznać po kolorowych dymach z okien oraz niepowtarzalnym aromacie laboratorium. Studentów wydziału można rozpoznać po białych fartuchach oraz goglach.

Celem studiowania na Wydziale Chemicznym jest dogłębne poznanie tzw. zasady Grunwaldu. Prowadzi się też badania nad strategicznym wykorzystaniem kiszzonej kapusty w warunkach ujemnej liczby Reynoldsa. Na tym właśnie wydziale została skonstruowana Etna, tutaj zrodził się też wordowy chochlik.

Studenci owego wydziału zgrupowani są głównie na terenie DS „Karolinka”, są jednak jednostki (je także szanujemy), które wybrały inne akademiki jak DS „Karlik” czy też DS „Solaris”. Pomimo stosunkowo wysokiego poziomu kształcenia część studentów nie ma czasu na naukę, zgłębiając

Wydział ma bardzo dobrze rozwinięty system dotacji na rzecz renowacji budynków i sprzętu. Pieniądze pozyskuje z dobrowolnych zbiórek, które niektórzy studenci wpłacają na początku semestru.

Wydział Mechaniczny Technologiczny

Wydział ten znany jest również „Wydziałem Muzyki i Tańca”, „Medyczo Terapeutyczny” lub „Mistyczno Teologicznym” (mimo iż sami studenci wydziału MT lubią nazywać go „Wydziałem Mocnych Trunków”). Leży on, a w zasadzie stoi, i to bardzo dobrze, niedaleko ścieku zwanego Kłodnicą. Typowy wydział, który pasożytuje finansowo na studentach, zdzierając z nich ile się tylko da za tzw. „warunki” i urlopy dziekańskie. Jest to najdroższy wydział w Gliwicach, a jego wnętrze jest typowym przykładem tego, ile kosztują studenta bezpłatne studia. Wystarczy wejść do środka i już widać, za czyje pieniądze są zrobione korytarze.

Do niedawnego remontu wejścia głównego wydział ten posiadał tuż przed samymi drzwiami wejściowymi oryginalną popielniczkę w podłodze, która kilka razy w roku była opróżniana za pomocą łopat – niestety władze wydziału idąc wg zasady „na studiach nie ma łatwo”, popielniczkę zlikwidowały i zakazały palenia przed wejściem. Wydział posiada również niezwykle kulturalna windę która co jakiś czas powtarza komunikat „dziękuję”. Z wydziałem połączone jest najnowsze dziecko Politechniki – Centrum Edukacyjno-Kongresowe, zagarnięte wydziałowi przez Polibudę.

Student kończący wydział Mechaniczny-Technologiczny posiada następujące zdolności:

- perfekcyjne opanowanie technologii zwanej popularnie „Ctrl+C & Ctrl+V”;
- wychodzenie z kłopotliwych sytuacji poprzez kombinowanie;
- zdolności interpersonalne (przez doświadczenia związane z załatwianiem godzin dziekańskich);
- bez kłopotu potrafi spać w każdym miejscu, a szczególnie pod własnym wydziałem, jeśli tylko szepnie mu się do ucha zakłęcie „sprawozdanie do godziny 7:00”;
- zaciągania się, dzięki nadmiernemu paleniu papierosów z nudów lub ze stresu;
- narysowanie wykresu zależności żelazo-węgiel na bezdechu, z zasłoniętymi oczami;
- jest najlepszym specjalistą w całej Polsce z teorii „Biblii” prof. Dobrzańskiego.

Dzięki tym umiejętnościom student MT jest najprawdopodobniej najlepiej przygotowanym człowiekiem do życia w miejskiej dżungli i dzięki temu nie ma w przyszłości problemu ze znalezieniem pracy.

Wydział Architektury

Wydział Architektury jest, obok Wydziału Organizacji i Zarządzania, ewenementem w skali Politechniki Śląskiej, jeśli chodzi o odsetek kobiet uczęszczających na studia. Znaczący zgodnie twierdzą, że odsetek około 10% dla całej uczelni jest tak wysoki właśnie ze względu na oba wydziały, w szczególności zaś dzięki Wydziałowi Architektury.

Dostanie się na studia na Wydziale jest maksymalnie skomplikowane z powodu horrendalnej ilości osób startujących na jedno miejsce. Tłumaczy się ten fakt opublikowanymi w internecie i prasie wynikami badań przeprowadzonych wśród kobiet, które wśród mężczyzn należących do różnych

bliżej zapoznać, zaś wielu młodych mężczyzn rozpoczyna studia na Wydziale Architektury, aby się takowymi stać. Ogólnie życie seksualne Wydziału stoi na bardzo wysokim poziomie, czego jasnym przykładem oprócz studentów są także wykładowcy, w kręgach uczelnianych znani ze swych przygód i podbojów (wszak są to wysoko cenieni artyści).

Przeciętna studentka architektury wygląda nieco inaczej niż standardowa osoba płci żeńskiej w podobnym wieku – eklektyczne suknie, dziwna biżuteria i niezwykle wysmakowane dodatki do ubioru są tu codziennością. Studenci, skądinąd niezwykle seksowni (co potwierdzają badania) w kwestii ubioru wyglądają podobnie do studentów innych wydziałów, jednak często wyróżniają się pieczołowicie układaną fryzurą. Studenci architektury są znani również ze swojej bardzo drogiej, oraz wytwornej odzieży pochodzącej z najbardziej markowych sklepów, gdzie cena koszulki zaczyna się od 160 zł, a butów od 500 zł, bowiem większość z nich to synowie, oraz córki bogatych rodziców, najczęściej również architektów.

Ogólnie studenci architektury uważani są za nieco dziwnych, znani są szczególnie ze swych skłonności do używania skomplikowanych wyrażen typu: dominanta, rytm, elewacja, echinus, wysmakowany, frapujący itp. w codziennych rozmowach. Ponadto u studentów tego Wydziału notuje się zwiększoną odporność na zmęczenie senne, a to z powodu faktu, że przeciętny student architektury w nocy odpoczywa nie zapadając w sen, lecz klejąc domki z kartonu niczym dzieci w wieku przedszkolnym.

Drugim kierunkiem na Wydziale jest architektura wnętrz. Dostając się na ten kierunek, zdając po drodze egzaminy wstępne – gdzie trzeba rysować i takie tam – możesz zostać magistrem sztuki po Politechnice Śląskiej. Idą tu ludzie, którzy nie dostali się na architekturę i mają za mało kasy, żeby iść na architekturę zaocznie.

Podsumowując, studenci i wykładowcy Wydziału Architektury są najdziwniejszymi osobami na Politechnice Śląskiej, a Wydział, stacjonujący w najbrzydszym chyba budynku w Gliwicach, kształci młodych ludzi na twórców pięknego i funkcjonalnego śląskiego otoczenia (czego oplakane efekty widać na co dzień). Jak mówi napis z jednej z ławek: *jeśli masz za dużo czasu i pieniędzy – idź na architekturę*.

Wydział Organizacji i Zarządzania

Rzekło się mawiać, że kto chce tytuł inżyniera i lubi chodzić po linii najmniejszego oporu wybiera wydział Organizacji i Zarządzania. Plotki i ploteczki głoszą, że studenci tamtego wydziału narzekają na nadmiar nauki mimo iż mają jej o 90% mniej niż studenci pozostałych wydziałów. Kierunek zaiste wakacyjny, lądują tam często ludzie, którzy oblali na pozostałych wydziałach lub przenieśli się z kierunków humanistycznych.

Wydział Matematyki Stosowanej

Jest to jedyny wydział Polibudy, na którym 24 godziny na dobę po korytarzach siedzą studenci z rozłożonymi kserami także czystych kartek w kratkę i udają, że się uczą nowych sposobów liczenia m.in. kratek na arkuszu A4 lub wyprowadzania wzorów na potwierdzanie nikomu nie potrzebnych praw. Odsetek dziewczyn na tym wydziale wynosi ok. 75% co dowodzi, że kobiety lubią sobie

Czasami można spotkać osoby wpatrujące się w dach autobusu lub inne powierzchnie ograniczone (dachy, pomieszczenia, przystanki). Są to najprawdopodobniej członkowie społeczności wydziału MS, liczący dla rozrywki całki po tych powierzchniach. Zdarza się również spotkać na przystanku studenta fizyki technicznej, który bynajmniej nie przebywa tam oczekując na autobus. Bardziej prawdopodobne jest, iż liczy opór toczącego się koła lub drogę hamowania. Na fizyce można dowiedzieć się także, że Bitwa pod Grunwaldem i lądowanie sondy Phoenix na Marsie mogą odbyć się w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Na matematyce przestaje się być normalnym po 2 miesiącach studiów, na szczęście szpitale w Toszku i Rybniku są blisko. Ponadto występuje tu specyficzny humor, przykładowe dowcipy krążące wśród studentów:

- *Co otrzymamy po wlaniu trucizny do akwarium?*

– *Ciało skalarów.*

- *Czego szuka matematyk w Kamasutrze?*

– *Superpozycji.*

- *Co miał Crammer na myśli?*

– *Na pewno nie to, co ty.*

- *Jaka jest ulubiona gra matematyków?*

– *Cauchy, Cauchy łapki...*

Uzyskanie czegokolwiek z dziekanatu wiąże się z wielogodzinnym oczekiwaniem i dziesiątkami próśb, gróźb i pism. Ostatnio jednak zaczęło się to powoli zmieniać. Standardem jest również zwyczaj nie przydzielania więcej niż 3 terminów egzaminów, a przedmiot tym trudniej zdać, im jego nazwa jest dłuższa.

Od kiedy zmieniono nazwę z Wydziału Matematyczno-Fizycznego na Wydział Matematyki Stosowanej oraz logo na kojarzące się z wydziałem niewiadomoco (niektórzy twierdzą, że to baletnica), przybytek stał się w oczach studentów innych wydziałów jeszcze śmieszniejszy.

Wydział Górnictwa, Inżynierii Bezpieczeństwa i Automatyki Przemysłowej

Dawny Wydział Górniczy lub tzw. GiG, tak zresztą jest wciąż nazywany (co łatwiej zapamiętać, GiG czy GIBiAP?). Jest jednym z najbardziej barwnych wydziałów. Płec piękna zajmuje ilość wręcz sinusoidalną, mianowicie na GiGu wynosi ona około 10%, zaś na ZiPie (Zepsuć i Popsuć lub inaczej Zabawa i Picie) około 50%. Od 2008 roku, aby zachęcić przyszłych młodzieńców do studiowania na tym wydziale, powstały nowe kierunki – GiG i ZiP połączono, tworząc IB i GiG. Wśród specjalności kierunku Górnictwa i Geologii prym wiodzie Geodezja Górnicza, gdzie i tak blisko 30% studentów odpada po pierwszej sesji, nie wyrabiając się ze znaczkami i innymi upierdliwymi projektami. Podobnie jest na Geologii Górniczej i Poszukiwawczej, obecnie bardzo atrakcyjnej specjalności, ze względu na prace związane z gazem łupkowym. Jeżeli żakowi na czwartym semestrze Geologii uda się jakimś cudem zaliczyć Geodezję i TEZ, i tak, z pewnością, polegnie na Geomechanice z powodu nieumiejętnego jednoosiowego ściskania skał.

Sesja zimowa kończy się tutaj mniej więcej w marcu, zaś letnia w okolicach października, są jednak znane przypadki że ktoś wziął urlop, a i tak jest na listach wyższych roczników. Krążą plotki, że żeby zostać usuniętym z listy studentów należy przynieść akt zgonu. Sytuacja jednak znacznie się zmieniła po wprowadzeniu elektronicznych kart oraz nowych władz wydziału, przez co studenci zmuszeni są ograniczyć dotacje na trunki na rzecz opłacenia warunku.

Studenci tegoż wydziału zamieszkują głównie DS „Karlik”, słynący z różnych ekscesów, m.in. płonących drzwi łazienkowych, wyskakujących przez okno mieszkańców czy ślizgających się na brzuchu po rozlanej na korytarzu podłodze. Sezon grillowy mieszkańców „Karlika” rozpoczyna się mniej więcej w okolicach marca, kwietnia, gdy zaczynają topnieć śniegi, a kończy się, gdy nadchodzą pierwsze przymrozki, a studenci nie są już w stanie utrzymać w trzęsącej się z zimna dłoni piwa. Główne wydziałowe tradycje to oczywiście Barbórka, Dzień „Karlika” i „o dziwo, Dzień „Elektrona” (związane jest to z „byłym wydziałem” niektórych studentów GiGu) oraz oczywiście Igry. Jak jednak powszechnie wiadomo – do zabawy jednak nie trzeba tu nikogo namawiać, bo każdy pretekst jest dobry.

Wbrew pozorom jest to najważniejszy wydział na całej Politechnice, to tutaj znajduje się rektorat, pewna część tego Wydziału jest okupowana przez wydział Elektryczny, Matematyczno-Fizyczny oraz Inżynierii Środowiska i Energetyki, zaś cała gliwicka część Politechniki schodzi się tutaj, aby kształcić się w językach obcych, których poziom nauki na całej uczelni jest bardzo wysoki, mianowicie student, który zaliczył maturę z języka obcego na poziomie rozszerzonym na 100% po ukończeniu tutejszych znakomitych kursów językowych, będzie miał trudności z powiedzeniem w obcym języku czegokolwiek. Na tym wydziale nie ma wind tylko „dźwigi osobowe” które z reguły są zawsze popsute.

Wydział Transportu

Najbardziej mobilny (studentów w czasie zajęć można spotkać dosłownie wszędzie, tylko nie w salach) wydział na całej Politechnice Śląskiej. Odsetek kobiet wynosi około 5%. Ten wydział posiada główną siedzibę w Katowicach, oraz dwie placówki zamiejscowe w Tychach i w Bytomiu.

Najbardziej skomplikowane wydaje się nie samo zaliczenie, tylko zdobycie wiedzy, gdzie i kiedy dany egzamin się odbywa, gdyż wykładowcy niestety dość często zapominają o tym, że właśnie powinien odbyć się egzamin i studenci są pozostawieni sami w otwartej sali. Najciekawsze jednak jest zaliczanie. Sesja zimowa trwa tu krócej niż na GiG, lecz optymalnym końcem sesji wydaje się być przełom marca i kwietnia. Większość studentów wykorzystuje wszystkie terminy, jakie są dostępne gdyż wychodzą z założenia *wykładowcy mogliby się poczuć urażeni tym, że robią 7 terminów, a my beczelnie zdajemy w pierwszym.*

Przypisy

1. inż. Kuba wydział MT

Źródło: [https://nonsa.pl/index.php?title=Politechnika Śląska&oldid=1765814](https://nonsa.pl/index.php?title=Politechnika_Slaska&oldid=1765814)

Ciasteczka pomagają nam udostępniać nasze usługi. Korzystając z Nonsensopedii, zgadzasz się na wykorzystywanie ciasteczek.

Więcej informacji

Edytuj tę stronę

OCEŃ ARTYKUŁ

Zagłosuj, by zobaczyć średnią ocen

MĄDROŚĆ ZE SŁOWNIKA

Malutki – mały człowiek, który ma lutki i spoił nimi dwa wyrazy w jeden.

CZY NIE WIESZ...

Że Arek wynalazł wiertarkę?
